

0410



# Kurier Szczeciński

ŚRODA,  
21 WRZEŚNIA  
1983 ROKU  
WYD. AB



Nr 185 (11813) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

### Wzmoczenie nadzoru daje znakomite efekty

## Po pierwsze — nie knocić!

WARSZAWA PAP. Jak wskazują dane resortu przemysłu maszynowego, ponad połowa wad i userek obniżających jakość wyrobów powstaje z winy producenta. Przyczyną tych niedociągnięć, to głównie nieprzestrzeganie dyscypliny technologicznej, zwłaszcza zaś niesłabnący montaż, rozluźnienie dyscypliny pracy na stanowiskach warsztatowych, mała skuteczność działania służb kontroli jakości, niewłaściwe składowanie, magazynowanie i wysyłka wyrobów.

Najlepiej świadczą o tym przykłady zaczerpnięte z listy wymagającej dziedziny produkcyjnej.

(Dokończenie na str. 2)



NA ZDJĘCIU: sukienka z kolekcji Domu Handlowego „Juventus”.

CAF — A. Zbraniecki

Targi Krajowe „Jesień 83”

### Więcej towarów rynkowych

ŚRODA jest drugim dniem Targów Krajowych „Jesień 83” w Poznaniu. Uczestniczący w nich handlowcy kontraktują wyroby rynkowe na IV kwartał br. i pierwsze półrocze 1984 r. Wobec otwartości na rynku dotkliwego niedostatku w dziedzinie artykułów prze myślowych powszechnego użytku — przebieg poznańskiej imprezy handlowej pozwala mieć nadzieję na poprawę tej sytuacji. Wielu producentów — przede wszystkim ze spółdzielczości, państwowego przemysłu terenowego i rzemiosła, a także firm polonijnych — oferuje więcej towarów rynkowych, bardziej urozmaiconych i lepszej jakości.

OPROCZ wymienionych czynników poważną rolę w obniżaniu jakości wyrobów przemysłu maszynowego odgrywa wykorzystywanie w wielu zakładach majątek produkcyjny oraz niewłaściwe materiały i surowce, w tym również z eksportu. Te przyczyny wymagają działań długofalowych i przede wszystkim pokaźnych środków.

Okazuje się jednak, że znakomite efekty w walce z bractwem można osiągnąć przez zwykłe wzmocnienie nadzoru, w szczególności zaś przez wprowadzenie obowiązkowego odbioru technicznego u producenta. Doświadczenie wykazuje, że jest to najszybsza droga skłaniająca zakłady do większej staranności, dbałości o jakość, właściwe wykończenie, opakowanie itp.

### W „Zalomiu” — system do naśladowania

## Zarobki bez tajemnic

GDY zdradziłem Stanisława Wywryziakowi — dyrektorowi ds. ekonomicznych Fabryki Kabli „Zalom”, że zamierzam udać się na wydział produkcyjny, aby w praktyce zobaczyć jak funkcjonuje nowy mechanizm motywacyjny, mój rozmówca chwycił za słuchawkę telefoniczną. Pragnął dowiedzieć się o tym, czy rzeczywiście na tablicach ogłoszeń wiszą ZMIANOWE RAPORTY PLAC.

— Ja tylko tak, na wszelki wypadek... — dodał. I rzeczywiście, niepokój dyrektora był błędny. Byliśmy na kilku wydziałach i wszędzie, w bardziej lub mniej eksploatowanych miejscach, informacja o tym, kto i ile zarobił trzy dni temu znajdowała się w halach produkcyjnych. Może dla mnie,

laika nieobycyłego z fabrycznymi zwyczajami, mniej czytelne wydawały się poszczególne pozycje i rzędy liczb. Za to pierwsza i ostatnia rubryka były zupełnie zrozumiałe — imię i nazwisko pracownika oraz kwota wyrażona w złotych oznaczająca dzienny zarobek. Wystarczy więc zsumować wszystkie pozycje z danego miesiąca plus trzy dni po jego zakończeniu i każdy pracujący na danym wydziale wie już ile odbierze z kasy w dniu wypłaty.

Ten trybaldowy „poziom” jest po prostu na to, by wyrob finalny przeszedł łatwiej przez dział kontroli jakości (przy wycenie robocizny bierze się pod uwagę nie tylko ciężar wyrobów, ale i ich parametry) i po to by służby ekonomiczne przygotowały raport.

— SZYBKA i czytelna informacja o dziennym zarobku jest

## Jak robią to inni? Zimowe zaopatrzenie załóg w płody rolne

WARSZAWA PAP. Służby pracownicze w poszczególnych zakładach powinny obecnie aktywnie przystąpić do organizowania zimowego zaopatrzenia załóg w płody rolne i owoce. Z sygnałów nadchodzących z całego kraju wynika, że odpowiedzialne za to ogniwa administracji zakładowej nie zawsze wykazują konieczną energię, a czasami wręcz usiłują się „wykredzić” od popularnej akcji „witaminy”. O przysługiwaniach do zaopatrzenia załóg w płody rolne piszą korespondenci PAP.

W STOCZNI GDANSKIEJ im. Lenina już od początku września zbierane są zamówienia na ziemniaki. Przyjęto za zasadę, że każdy członek załogi może zakupić dla siebie oraz dla każdego członka rodziny po 100 kg ziemniaków, płacąc 1070 zł za metr. Ziemniaki podobnie jak w ub. r. sprowadzone będą z przedsiębiorstwa nasiennego w Białymstoku. Jeszcze (Dokończenie na str. 2)

### Rząd grecki nie chce amerykańskich samolotów z bronią

ATENY PAP. W Atenach poinformowano w poniedziałek oficjalnie, że rząd Grecji nie wyraził zgody na lądowanie na terytorium greckim amerykańskich samolotów transportowych, wiozących broń i sprzęt wojskowy dla kontyngentu pilotów USA w rejonie Bejrutu i armii libańskiej.

### Przyjaciel: kie spotkanie w Konsulacie

### Generalnym CSRS Czechosłowacki Dzień Prasy, Radia i TV

DZIS, 21 września, w Czechosłowacji obchodzony jest Dzień Prasy, Radia i TV. Minęła kolejna rocznica wydania pierwszego numeru „Rudego Prava” — jednej z najstarszych gazet komunistycznego ruchu robotniczego w Czechosłowacji. Niedawno też dziennikarze postępowej prasy całego świata obchodzili „Międzynarodowy dzień solidarności”. Z tej okazji wczoraj w Konsulacie Generalnym CSRS w Szczecinie odbył się przyjacielski wieczór przyjaźni. Przybyłych dziennikarzy przywitał konsul generalny CSRS w naszym mieście — Miroslav Vinsz. Uczestniczył w wieczorze sekretarz KW PZPR Czesław Uścińciewicz. Spotkanie uświetnił koncert w wykonaniu żeńskiego tria smyczkowego z Pragi w składzie: Eva Sefriřkova, Zuzana Pěskova i Vlasta Krasnicka. Zespół przedstawił czeską muzykę dawną. (Wił)

### Prezydent Włoch w Jugosławii

BELGRAD PAP. Dziś w Jugosławii składa dwudniowa oficjalna wizyta prezydent Włoch, Sandro Pertini. Towarzyszy mu szef dyplomacji, Giulio Andreotti. S. Pertini weźmie m. in. udział w uroczystościach z okazji 40 rocznicy utworzenia u boku partyzantów Josipa Broz Tita antyfaszystowskiego batalionu włoskiego im. Garibaldi. Nastąpi tam odsłonięcie pomnika, upamiętniającego 4 tys. poległych w Jugosławii antyfaszystów włoskich żołnierzy tego batalionu. S. Pertini spotka się z prezydentem Jugosławii Mirką Spiljakiem i przeprowadzi rozmowę na temat rozwoju stosunków dwustronnych i najważniejszych wydarzeń politycznych i gospodarczych na świecie.

Kartka z kalendarza

### Proces lipski

BERLIN PAP. 50 lat temu rozpoczął się w Niemczech hitlerowski trybunał, proces lipski, w którym podstępnie zarzutami był oskarżony Georg Dymitrow wraz z dwoma innymi komunistami bucharskimi, oskarżony o rzekome podpalenie Reichstagu w Berlinie.

W Puszczy Knyszyńskiej

### Dojrzewają poziomki

DO licznych tegorocznych anomalii przyrodniczych można dodać dojrzewanie w Puszczy Knyszyńskiej k. Supraśla w woj. białostockim. Pierwsze poziomki można było w tych lasach zbierać już w czerwcu, natomiast w drugiej połowie września pojawił się ich drugi wysyp, choć już znacznie skromniejszy.

DZIS W NUMERZE: ♦ Miasteczko jak na dłoni: Chojna ♦ Kogo cukier krzepi? ♦ Z „Trykotu” na szczeciński rynek ♦

48/83



# Nie knocić!

(Dokończenie ze str. 1)

...eji, jak przemysł elektroniczny. Wadliwość modułów MD 2008 wytwarzanych w zakładach UNITRA - Gdańsk wyniosła 66,9 proc. Pół roku po wprowadzeniu obligatoryjnego odbioru technicznego zmalała do 7,2 proc. Po kilku miesiącach odbioru obligatoryjnego wskaźnik wadliwości rezystorów wytwarzanych w zakładzie

UNITRA - Telpod w Szczecinie spadł z 49,8 proc. do 0,4 proc., czyli do poziomu niższego od tego, jaki przewidywany jest w normach jakościowych. Nie tak spektakularny, ale też liczący się efekt przyniosło wprowadzenie obligatoryjnego odbioru jakościowego radiomagnetonów MK 2500 z zakładów „ELTRA” w Bydgoszczy, gdzie wadliwość ich zmniejszyła się z 18,6 proc. do 3,25 proc.

## Powołano komitet założycielski federacji zw. zawodowych marynarzy

GDANSK PAP. Grupa założycielska składająca się z przedstawicieli związków zawodowych: Polskich Linii Oceanicznych, Polskiej Żeglugi Morskiej, Polskiej Żeglugi Bałtyckiej oraz Polskiego Ratownictwa Okrętowego, obradująca w Gdyni powołała 16-osobowy komitet założycielski, który podejmie prace zmierzające do powołania federacji związków zawodowych marynarzy.

Na przewodniczącą komitetu za założycielskiego wybrano Henryka Dyjete, pracownika PLO, wiceprzewodniczącą Marka Koźłowskiego z PZM w Szczecinie oraz Grzegorzę Uścińskiego z PZB w Kolobrzegu. Utworzenie tradycje związków zawodowych marynarzy, postanowiono, że siedziba przyświeca federacji będzie Gdynia.

## Konferencja prasowa rzecznika rządu

KOLEJNE, cotygodniowe spotkanie rzecznika prasowego rządu - Jerzego Urbana z dziennikarzami zagranicznymi, które odbyło się 30 bm, upłynęło pod znakiem pytań i odpowiedzi dotyczących zagadnień polskiej polityki wewnętrznej. (Obserwacje sprawozdanie ze spotkania przynosi prasa poranna).

## Wizyta ambasadora Wielkiej Brytanii

WCZORAJ, 20 bm, złożył wizytę w Urzędzie Wojewódzkim w Szczecinie ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce John Albert Leigh Morgan w towarzystwie II sekretarza ambasady Robina Anthony Barnetta. Gości przyjął wicewojewoda szczeciński Andrzej Głowacki.

## Zimowe zaopatrzenie

(Dokończenie ze str. 1)

...cze w tym miesiącu rozpoczną się dostawy zakupionych ziemniaków do domów W tym celu wykorzystany będzie transport zakładowy. Służby społeczne stożni zakupily również 150 ton cebuli oraz zawarły umowę z kombinatem rolniczym w Czerninie na dostawę jabłek i innych owoców. Pracownicy a także renciści i emeryci, znajdujący się w trudnych warunkach materialnych korzystają z ulg.

Służba społeczna w Gdańskiej Słocznicy Remontowej zakończyła już przyjmowanie zamówień na dostawę ziemniaków i cebuli. Emerytom i rencistom w uzasadnionych przypadkach przydzielać się będzie ziemiopłodki bezpłatnie. Koszty pokryte będą z funduszu socjalnego. W br. obserwuje się mniejsze zainteresowanie zakupem owoców, gdyż wielu pracowników ma własne działki.

„AKCJA „witamin” trwa we wszystkich niemal zakładach Śląska i Zagłębia. W hucie „Kosciuszko” w Chorzowie realizuje się dostawy marchwi, kapusty, cebuli i innych warzyw zgodnie z zamówieniami. W najbliższych dniach rozpoczyna się dostawy ziemniaków. Jednak nie wszystkie zakłady, zwłaszcza małe, są w stanie zapewnić we własnym zakresie zakup i przewóz warzyw, owoców i ziemniaków. Pomocą służy więc Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza, dysponująca informacjami na temat możliwości zakupu, adresami dostawców, a także ofertami pośrednictwa swych oddziałów handlowych.

W woj. radomskim większość zakładów pracy zakupuje owoce, warzywa i ziemniaki bezpośrednio u producentów. Zakłady pracy na ogół rezygnują z pośrednictwa spółdzielni ogrodniczej. Tradycją nie we wrześniu przed natłokiem fabrykami w Radomiu zorganizowane zostaną kiermasze owoców i warzyw.

## KOMBINAT GOSPODARKI PARKIEM OBRABIARKOWYM „PONAR-REMO” 63-600 Kepno-Mianowice tel. 28-76, telex 046517

Informujemy,

że rozpoczęliśmy przyjmowanie zamówień na rok 1984 na remonty kapitalne następujących typów obrabiarek:

- tokarki uniwersalne — TUC-40/50, TUD-40/50
- frezarki uniwersalne — FWD-25/32, FWB-25, FWC-25/26
- frezarki pionowe — FYD-25/32, FYC-25/26
- frezarki poziome — FXC-25/26.

3620-K

# Poczytny tytuł nie wymaga reklamy...

(Dokończenie ze str. 1)

...ceny 15 zł za egzemplarz. W Szczecinie i województwie do kiosków i w prenumeracie „Ruch” dostarczał 200 egzemplarzy tego pisma. Zwroty sięgały 60 proc. Obecnie „Zarzewie” zmieniło w br. załatwienie graficzną jest drukowane technika offsetowa w Zakładach Gra-

Nowy numer „Morza i Ziemi”

## Zapach greckiego lata

PODZAS kolejnego rejsu, wędrujący po świecie reporter „Morza i Ziemi” Zbigniew Piotrowski dociera do Pireus. Stamtąd już tylko krok do Aten i Akropolu. Socjali Grecji, białe domy, upalne słońce i charakterystyczny, południowy zgiełk. Wszystko to tworzy niepowtarzalny klimat. Czy w takiej atmosferze można nawiązać do skaującej znajomości? Przekonanie się, kupując najnowszą numer tygodnika „Morze i Ziemia”, który już jutro ukazuje się we wszystkich kioskach „Ruchu”.

Innego rodzaju przeżyciami dzieje się Andrzej Szpryński. Przez jakiś czas był pracownikiem Pogodnia Ratunkowego jako sanitariusz przejechał karetką wiele kilometrów o swej trudnej pracy pisze w raporcie. Na sygnale!

Wielka reklama, krzykzące nagłówki w tygodniakach i prasie codziennej, potem - cisza. O Słońcu, porcie-IV, czyli o kluczowym, wy-dawało się, punkcie przeładunkowym węgla jakby zapomniano. Co obecnie dzieje się z tą inwestycją? Probuje dociec Andrzej Suprunowicz w publikacji: pl...Sen o wielkim węgla!

Ponadto w numerze ostatni odcinek „seriału” historycznego „Od Wersalu do Westerplatte” kolejny fragment opowieści o tragicznym statku „Bremerhaven” oraz wszystkie siate pozycje z krzyżówką wiązującą.

## Komunikat MSW

WARSZAWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy MSW, kontroler ruchu drogowego Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Kluczborku plut. m. w. w dniu 29.06. br. przyjął korzyści materialne w zamian za odstąpienie od wykonania czynności służbowych.

W związku z tym, po przeprowadzeniu postępowania dyscyplinarnego decyzją szefa Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Opolu Andrzej A. został w dniu 5.07. br. dyscyplinarnie zwolniony ze służby. Jednocześnie sprawę skierowano do Prokuratury Rejonowej w Kluczborku z zarzutem o wszczęcie postępowania karnego.

...robach między pracownikami na tym samym stanowisku mogą różnić się o kilka tysięcy złotych. Jest więc się o co starać. Kryteria opracowano dość szczegółowo. Będzie pod uwagę jakosć wykonywanych obowiązków, dyscyplina, posępowanie dodatkowego czasu, zaangażowanie w pracy. Są jednak i takie, które jeszcze budzą kontrowersje. Chodzi tu przede wszystkim o utratę punktów przez tych, którzy przebywają na zwolnieniu lekarskim. Ale to już jest sprawa do ugodnienia między dyscypl. samorządem i związkami zawodowymi.

JAKIE są pierwsze efekty nowego systemu? Z tym pytaniem zwracamy się do dyrektora Wawrzyńniaka.

— Na generalną ocenę jeszcze jest zbyt wczesnie, ale pierwszy kwartał po wprowadzeniu nowego koncepcji plac w przedsiębiorstwie dał już pozytywne wyniki. Wydałoby się wręcz, że 1/3 przy nieznanym zmniejszeniu zatrudnienia. O tyle samo zwiększyła się też średnia płaca. Takie są wstępne rezultaty.

JAK na początek jest to zupełnie niezła współzależność. Za lepszą pracę - lepszą płacą. W „Zalomu” - wdrażaniu reformy myśli się poważnie, bez oczekiwaniami na szczegółowe wytyczne i instrukcje z góry. Nie zdziwiliśmy się wcale, gdyby w Fabryce Kabli uznano ostatni rządowy projekt systemu plac za przyjęty w codziennej praktyce od kilku już miesięcy.

Włodzimierz ABKOWICZ

# Zarobki bez tajemnic

(Dokończenie ze str. 1)

...wiskach, w „Zalomu” jest ona większa. Generalnie zaś, idee zawarte w zrealizowanym dokumencie znajdują się w systemie z „Zaloma”.

JAK się tam płaci? Przede wszystkim zlikwidowano wynagrodzenie pracowników akordowych za czas pracy, zrezygnowano też z wszelkiego rodzaju premii. Ustalono natomiast 8-godzinne (dziennie) normy w kilometrach lub w kilogramach kabli. Dla tych norm opracowano stawki, zlotówkowe w przeliczeniu na godzinę. Uzależniono one są od uciążliwości pracy i wymaganych kwalifikacji robotników. Grubociągacze wykonują prace związane z dużym wysiłkiem fizycznym, emalierzy natomiast są to ludzie o wysokich kwalifikacjach, narażeni na przebywanie w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Jasne się węc staje, że przy ustalaniu stawek muszą być wyżej honorowani.

Emalier jednak emalierowi nierówny, stąd i różnice w zarobkach na tych samych stanowiskach pracy. Co jest w tym winne ideą nowego systemu. Oto przykład. Grupa zaszerogowania - VIII - stawa-

ka 26 złotych na godzinę. Gdy pracownik zmeści się w okolicach normy to otrzyma 80 proc. premii, co daje mu w sumie dzienny zarobek ok. 370 zł. Przy przekroczeniu normy o 15 proc. zarobi - 420 zł. W przypadku wypracowania tylko 80 proc. normy premia przejdzie mu koło nosa. I w znanym raportie należy mu się tylko 200 zł. Stąd wniosek, że w ciągu 8 godzin wydajniejszy pracownik zarobi o 200 zł więcej od kolegi. W skali miesiąca różnica może dochodzić do 3000 zł. Jest więc o co się starać. Przypomnijmy jeszcze jedną zaletę systemu - a nie premie się kwartalnie lecz codziennie. I to jest bodziec motywacyjny!

JAK „odbierany” jest nowy system na produkcji? - zwracamy się z tym pytaniem do Józefa Hejmana emaliernika z kilkuletnim stażem w zakładzie. — Ważne jest to, że ile wypracuję, tyle zarobię. Nie ma niejasności w wynagrodzeniu. Dobrym emaliernikiem zostaje się po dwóch, trzech latach pracy. Dlatego też młodzi na początku mają kłopoty z wykonaniem normy. My staramy się je przekraczać, by więcej zarobić. Dam przykład. Gdybym o 15 minut wcześniej przerywał codziennie pracę to traciłbym tym samym ponad tysiąc złotych w skali miesięcznej. W

żadnym wypadku więc nie opłaca się źle pracować.

Potwierdza to opinie Józef Miszkowski - kierownik wydziału.

— Szczególnie ważna jest codzienna informacja o zarobkach. Jest to swego rodzaju samokontrola i ocena własnej pracy. Powoduje to nacisk na mistrza, by zapewnił z kooperującym wydziału pełne pokrycie prefabrykatów, by wszystkie maszyny były maksymalnie wykorzystane. Za przestoje bowiem, spowodowane złą koordynacją międzywydziałową, pracownik otrzymuje tylko stawkę zasadniczą.

ZE zrozumiałych względów odmienny system motywacyjny został wprowadzony dla pracowników „dniówkowych” i administracyjnych. Tu też zlikwidowano kwartalną premie i włączono je do stawek zasadniczych. Wprowadzono natomiast trzy szczeble wynagrodzenia. Można je przyrównać do ocen szkolnych. Jeśli ktoś pracował na „trójkę” to przez najbliższe 3 miesiące będzie zarabiał najmniej. Jeśli uzyskał w określonych kryteriach 10 pkt. to otrzyma „czwórki” i wskoczy na drugi szczebel wynagrodzenia. Powyżej 90 pkt. uzyskując prymus, którzy przez trzy najbliższe miesiące będą zarabiali najwięcej. Miejsce od kwalifikacji, różnice w miesięcznych za-

...ficznych w Łodzi, zmieniło też cenę na 10 zł za egzemplarz. Okazuje się, iż „Zarzewie” kupuje nie tylko młodzież wiejska... Szczeciński „Ruch” stara się o dostawę 5 tys. egzemplarzy tygodniowo.

Stęgniemy po nieco cięższy kaliber - organ red. Koźniewskiego „Tu i Teraz”. Z 1200 egzemplarzy tygodnika kierowanych do kiosków, wraca 500. „Rzeczywistość” ma u nas 1000 czytelników. Połowa tak zwanego nadziału (2 tys. egzemplarzy) wraca do magazynów. „Tygodnika Robotniczego” Szczecin i województwo dostają 1200 egzemplarzy, zwroty w granicach od 400 do 600. „Przegląd Tygodniowy” dociera do nas w 5 tys. egzemplarzy, zwroty nie przekraczają 15 procent.

Nasz rodzimy tygodnik „Morze i Ziemia”, nie tylko dobrze zaaklimatyzował się na rynku, ale i wszystko wskazuje, iż pismo stanie się prawdziwym tygodnikiem Wybrzeża. Przy „nadzialem” 42 tys. sztuk 24 tys. są sprzedawane w samym Szczecinie, sporo w innych ośrodkach miejskich Wybrzeża. Nie wychodzi jeszcze sprzedaż „MiZ” w dużych aglomeracjach, oddalonych od Wybrzeża. Zdanem kolporterów z „Ruchu” - wiąże się to z posiadaniem przez kazy region „własnego” tygodnika społeczno-politycznego.

WRACAJMY jednak do „centralnych” tygodników. „Polityka” ma u nas (w miesiącu i województwie) 7,5-tysięczny nadział. Zwroty w granicach 10 proc. Charakterystyczne, iż procent zwrotów z kiosków egzemplarzy waha się zależnie od zawartości każdego numeru. Ciekawe reportaż, kontrowersyjne publikacje „Polityki” powodują, iż pismo rozchodzi się bez zwrotów.

Prawie bez zwrotów (200-300 sztuk przy „nadziale” 10 tys. egzemplarzy) rozchodzi się „Ve-to”.

Dwa słowa o tzw. kolorówce. Najliczniej reprezentowanym na szczecińskim rynku czytelniczym tygodnikiem ilustrowanym jest „Razem” - 10 tys. egzemplarzy. Zwroty 2, najwyżej 3 egzemplarze.

„Przekroju” dostajemy 22 tys. sztuk, zwroty to 1000.

W MNIONYCH latach krążył dość powszechny pogląd o „rozcytaniu” społeczeństwa. Choćby z tego rekonesansu na rynku szczecińskim widać, iż pewne teorie są zupełnie nieaktualne. Dziś czytelnik owszem, sięga, ale bardzo uważnie. Gdy zbyt długo na tak zwanych lamach goszcza nudne „pily”, „kobyły” i wiele utzone inne dywagacje - po prostu przestaje kupować. Prócz tego dzisiejszy czytelnik nauczył się dokładnie liczyć. Cena periodyku jest bardzo ważna. Przykład „Zarzewia” godny jest refleksji wydawców i redaktorów.

SWEGO czasu nasz szczeciński „Ruch” próbował sprzedawać po obniżonej cenie „przeterminowane” tygodniki. Niestety, nic z tego nie wyszło. Ludzie nie kupowali. Cóż, nikt nie lubi przeterminowanego towaru...

(wój)

## BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:  
m/s „Lorok” z Finlandii,  
m/s „Jarosław” z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:  
m/s „Wit” do Danii,  
m/s „Białe” do Finlandii,  
m/s „Bytom” do Irlandii.



## Duże zainteresowanie w RFN odpowiedzią J. Andropowa na list grupy deputowanych SPD

BONN PAP. Duże zainteresowanie obserwatorów politycznych w Bonn wywołała odpowiedź J. Andropowa na list grupy deputowanych SPD. Odpowiedź ta została przekazana we wtorek przez ambasadora ZSRR w Bonn, Siemionowa.

### Ameryka Środkowa

## Agresja USA rozszerza się

MEKSYK PAP. Stany Zjednoczone rozszerzają interwencje wojskowe w Ameryce Środkowej. Jak podała stacja telewizyjna CBS, od pretekstem wspólnych manewrów z Hondurasem obecni tam wojskowi amerykańscy udzielają bezpośrednio pomocy atakii reżimu honduraskiego w zwalczaniu ruchu narodowowyzwoleńczego. Helikoptery USA dokonują przetransportowania honduraskich sił, przeprowadzają dla wojsk reżimowych loty rozpoznawcze. Obecnie w Hondurasie znajduje się około 3 tys. amerykańskich żołnierzy i oficerów.

## Tajemnice brytyjskiej alkwoty

LONDYN PAP. Z sondażu, którego rezultaty przyniosło w najnowszym wydaniu kobiece pismo „Woman” wynika, że Szkotki są w 100% — w swych wyczynach — mniej skąpi niż np. Angielki. Ankieta została przeprowadzona w gronie 7000 rodzin szkockich i angielskich. Okazało się, że stadła szkockie „średnio” wywiązują się z obowiązków matczyńskich 2-3 razy na tydzień, podczas gdy Angielki pozwalają sobie statystycznie na swa wolę najwyżej 1-2 razy na przestrzeni tygodnia.

Jedną kobietą na pięć ankietowanych w wieku poniżej 35 lat poznała sobie na miłość więcej niż 3 razy w tygodniu, ale połowa respondentek odparła, iż zbliżenie praktykuje „od czasu do czasu” mając zresztą wówczas myśli zajęte czymś innym. Cztery na pięć ankietowanych ma trudności z osiągnięciem orgazmu.

Ankieta ujawniła ponadto, że stadła brytyjskie praktykuje swawole miłotne we wszystkich pomieszczeniach. Istotną granicą się do małżeńskiego łoża, ale reszta nie odmawia sobie tych przyjemności w salonie, czy nawet łazience. Jedną na 100 wyzniciła wszystkie czułości na schodach, jedna na 8 w rodzinnym samochodzie oraz jedną na 20 w ogrodzie. Większość żon oczekiła od mężów „czegoś więcej niż pocałunków i pieszczoł”, 40 proc. ankietowanych przyznała, że nie zadowala się samym mężem i ma również kochanka.

KOMENTUJĄC stanowisko przedstawione w liście J. Andropowa przedstawicieli frakcji socjaldemokratycznej w Bundestagu Liselott Blunck oraz Gert Weisskirchen stwierdzili, że zasługują one na szcze gółowe zbadanie. Odpowiedź J. Andropowa — stwierdzili — niezależnie od ponownego potwierdzenia dobrej woli ZSRR, zawiera również propozycje, które powinny zainteresować Stany Zjednoczone. Dotyczy to zarówno góbowości wstrzymania dalszych prób z bronią jądrową, jak i w ogóle zamrożenia nowych systemów broni.

Jako szczególnie godne uwagi ocenili oboje deputowani stwierdzenie zawarte w liście sekretarza generalnego KC KPZR, iż Związek Radziecki jest zdecydowany przeczekać na złom wszystkie rakiety, które zostaną wycofane z europejskiej części jego terytorium. Zapewnienie to — podkreślono — jest odpowiedzia na obawy wyrażone przez pewne koła w Niemczech Zachodnich, że przeniesione do Azji rakiety mogłyby być po pewnym czasie ponownie przetransportowane do Europy.

Gert Weisskirchen stwierdził, że najnowszy list J. Andropowa potwierdza nadzieje tych, którzy wierzą, iż w Genewie nie powiedziano jeszcze ostatniego słowa.

Wiele zależy obecnie od tego — stwierdzili oboje deputowani — czy Zachód poważnie potraktuje stanowisko radzieckie i odpowie na nie w sposób konstruktywny.

## Najdroższa książka

NOWY JORK PAP. Okazało się, że w tych dniach pojawiła się najdroższa książka świata. Była nią wystawiona na aukcji w Nowym Jorku książka pt. „Sto lat Ameryki” składająca się z sumy fotografii.

Każda z 435 stron została sprzedana oddzielnie, przy czym za każdą dawano od 30 do 45 tys. dolarów.

Najbardziej rewelacyjny jest fakt, że książka ta została wydana w latach dwudziestych ubiegłego stulecia.

### Liban

## Fiasko mediacji

BEJRUT, LONDYN, PARYŻ PAP. Próby mediacyjne mające na celu doprowadzenie do zawieszenia broni w Libanie nie powiodły się i rejon Bejrutu był we wtorek w dniach zaciętych walk między antyterrorystycznymi ugrupowaniami libańskimi. Jak informuje agencja Associated Press, wojska rządowe, broniące miasteczka Suk El-Gharb, zostały wsparte przez oddziały amerykańskiej piechoty morskiej. Tego dnia wieczeni katyżycy pod kierownictwem amerykańskich okrętów wojennych, znajdujących się u wybrzeży libańskich, ostrzeliwała przez około pół godziny rejon, będące pod kontrolą oddziałów syryjskich, wchodzących w skład Arabskiego Korpusu Bezpieczeństwa.

## Premier W. Brytanii w Bonn

BONN PAP. Po zakończeniu rozmów w Holandii premier W. Brytanii, Margaret Thatcher spotka się dzisiaj w Bonn z kanclerzem RFN, Helmutem Kohlem. Tematem rozmowy mają być przede wszystkim problemy bezpieczeństwa, dotychczasowe rezultaty rokowań amerykańsko-radzieckich w Genewie w sprawie „terrorystów” i ogólna problematyka Wschód-Zachód.

### W Bremie

## Strajk stoczniewców

BONN PAP. W Bremie trwa strajk stoczniewców w proteście przeciwko planom zamknięcia ich stoczni w ramach planów rafowania zachodniowłoskiej przemysłu stoczniewego. Stocznia ta należy do towarzystwa AG Weser, które wchodzi w skład zachodniowłoskiego koncernu Krupp.

## Pod presją reaganowskiej psychozy wojny

# XXXVIII sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ

NOWY JORK PAP. W siedzibie ONZ w Nowym Jorku rozpoczęły się we wtorek obrady XXXVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, w których uczestniczą delegaci ze 157 państw.

PRZEDMIOTEM obrad tej sesji — zbierającej się w okresie, kiedy polityka Reagana przyczynia się do narastania psychozy wojny — są sprawy związane z zahamowaniem wysiłku zbrojnego, zapobieżeniem konfrontacji nuklearnej i zapewnieniem bezpieczeństwa międzynarodowego.

Szczególne miejsce w rozmowach na temat rozbrojenia zajmą inicjatywy pokojowe ZSRR. Ostatnia z tych inicjatyw, która powinna być rozpatrzona na obecnej sesji, zmierzająca do osiągnięcia porozumienia w sprawie zakazu użycia siły w kosmosie i w kosmosu w stosunku do Ziemi.

Wśród innych spraw, omawianych na obecnej sesji, znajdują się problemy związane z pokojowym uregulowaniem sytuacji kryzysowych w wielu regionach świata. Szczególne zaniepokojenie delegacji państw-członków ONZ wywołuje eskalacja konfliktu w Libanie, gdzie USA dopuściły się otwartej interwencji zbrojnej.

W doniesieniach z Nowego Jorku nadal dominuje oburzenie wywołane niedawną decyzją władz amerykańskich, które uniemożliwiły przybycie do siedziby ONZ szefa delegacji radzieckiej, ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromyki. Obserwatorzy podkreślają, że powyższe posunięcie oznacza poważne naruszenie praw międzynarodowych.

## Człowiek, który ważył 400 kg

WASZYNGTON PAP. Kilka dni temu w amerykańskiej miejscowości Seattle odbył się pogrzeb tak-sowkarza. Był to jednak pogrzeb nieodczynny, gdyż zmarły 41-letni Jon Minnoch ważył... 400 kg. By go pochować były więc potrzebne dwa normalne miejsca na cmentarzu. 5 lat temu J. Minnoch ważył aż 650 kg. Gdy zachorował i trzeba było przewieźć go do szpitala, musiano wynieść go przez okno do specjalnej karetki. W 1979 schudł i ważył „zaledwie” 250 kg. Wkrótce jednak z powrotem utył.

W 1981 r., gdy w czasie tygodnia przybyło mu 100 kg, tak-sowkarz znalazł się ponownie w szpitalu. Ciężarom na rozliczne schorzenia spowodowane nadwagą.

## Projekt budowy drugiego Kanalu Panamskiego

BOGOTA PAP. Prezydent Kolumbii, Belisario Betancur, powołał w Bogocie mianując komisarza kolumbijsko-panamską która ma przedyskutować projekt budowy drugiego Kanalu Panamskiego.

Jak wynika z porozumienia dotyczącego współpracy technicznej między Kolumbią i Panamą nowy kanał ma łączyć Zatokę Kolumbijską z Urubą na Morzu Karaibskim z Zatoką Panamską w rejonie San Miguel na Oceanie Spokojnym.

Zdaniem prezydenta Betancura, by zaspokoić rosnące potrzeby światowe kanał powinien być oddany do użytku w roku 2000.

# Kolejne szczegóły szpiegowskiej misji południowokoreańskiego samolotu

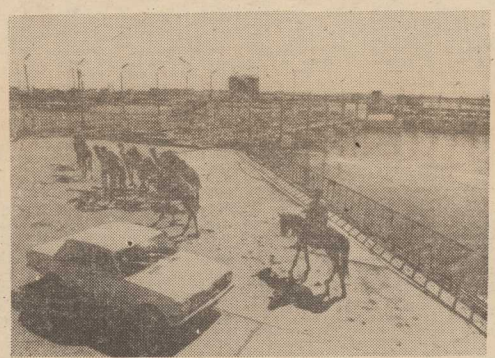
MOSKWA, WASZYNGTON, LONDYN PAP. Wtorkowa prasa radziecka zamieściła mapy pokazu- jącą, jak dokładnie zsynchronizowany był przelot południowokoreańskiego „Boeing-747” nad Kamczatką, Morzem Ochockim i Sachalinem z kolejnymi pojawieniami się nad tym regionem amerykańskiego satelity szpiegowskiego „Ferret-D”.

Z map wynika, że nocą z 31 sierpnia na 1 września satelita ten przelatywał nad radzieckim Dalekim Wschodem przez trzy kolejne okrężenia, przesuwały się stopniowo ze wschodu na zachód. Za pierwszym okrężeniem leciał po torze prowadzącym na wschód od Kamczatką, a za trzecim znalazł się na wysokości Sachalinu. Południowokoreański „Boeing-747” wdarł w obszar powielczny ZSRR nad Kamczatką akurat wtedy, gdy przelatywał nad nią „Ferret-D” i podobnie pojawił się nad Sachalinem w dwie minuty przed satelitą amerykańskim.

W artykule na łamach wtorkowej „Prawdy” zrelacjonowanym już przez prasę polską, radziecki marszałek lotnictwa Piotr Kirsanow pisze, że samolot południowokoreański specjalnie opóźnił o 40 minut swój start z Anchorage na Alasce, aby móc nadlecieć nad Kamczatkę i potem nad Sachalin w tym samym czasie co „Ferret-D”. Marszałek dodaje, że dwukrotnie niemal jednoczesne pojawienie się samolotu i satelity szpiegowskiego nad strategicznie ważnymi rejonami ZSRR jest tak osobliwym zbiegiem okoliczności, że nie można objaśnić go zwykłym przypadkiem. Zdaniem Kirsanowa, była to zamierzona i prowokacyjna operacja wywiadowa, w której samolot południowokoreański służył za przynętę i miał zaalarmować radziecką obronę przed zwiadowczą, zaś zadaniem satelity było rejestrowanie wszystkich jego komend, meldunków i sygnałów po wtargnięciu obcego samolotu w obszar powielczny ZSRR nad rejonami, gdzie znajdują się ważne bazy rakietowe.

„Ferret-D” nie jest zwyczajnym satelitą szpiegowskim, który fotografuje i orbity obiekty wojskowe i inne, lecz satelitą wywiadu radiotechnicznego, odbierającym i nagrywającym sygnały radiowe w szerokim paśmie częstotliwości, na których działają urządzenia radiotelegraficzne ZSRR. Amerykanie mają tylko kilka takich satelitów, co sprawia, że dwukrotne pojawienie się któregoś z nich na trasie przelotu południowokoreańskiego „Jumbo-Jeta” dokładnie nad tajnymi obiektami ZSRR trud no uznać za przypadkowy zbieg okoliczności.

W WASZYNGTONIE rzecznik prasowy Białego Domu Larry Speakes zapytany w poniedziałek wieczorem, co może powiedzieć na zarzut marszałka Kirsanowa, iż południowokoreański „Boeing-747” współdziałał z amerykańskim satelitą szpiegowskim, powtórzył twierdzenie rzędu USA, iż samolot ten „nie prowadził misji szpiegowskiej”, ale jak wynika z doniesień agencji, nie zaprzeczył faktom przedstawionym w artykule dowódcy radzieckiego. Do wtorkowego popołudnia nie nadeszło z Waszyngtonu dementi jednej z najbardziej intrygujących informacji podanych przez marsz. Kirsanowa — iż w nocy z 31 sierpnia na 1 września w pobliżu dalekowschodnich wy-



Kazachstan — stare i nowe.

CAF — W. Dubil

Ważnym źródłem informacji o przebiegu incydentu sprzed 3 tygodni może być tzw. czarna skrzynka „Boeing-747”, przy rząd rejestrujący wszystkie ruchy pilotów oraz przebieg trasy lotu. „Czarna skrzynka” jest odnosa na wstrząsy, a w „Boeing-747” była umieszczona w tylnej części samolotu, która w razie katastrofy najrzadziej ulega całkowitemu zrujnowaniu. Przy rząd ma też nadajnik, który przez 30 dni wysyła sygnały alarmowe, informujące o jego położeniu. „Czarna skrzynka” maszyn południowokoreańskich znajduje się zapewne na dnie morza u wybrzeży Sachalinu, gdzie spoczywał szczyt samolotu. Według doniesień agencyjnych, miejsce katastrofy przeszukuje blisko 40 statków radzieckich, japońskich, amerykańskich i południowokoreańskich, korzystając przy tym z pomocy maryjskich okrętów podwodnych, batyskafów i pływani- ków. Rakietą wystrzeloną z radzieckiego myśliwca przechwy- tającą frafilę „Boeing-747”, gdy znajdował się jeszcze nad Sachalinem, ale jak się zdaje samolot mógł spaść do morza tuż poza radzieckimi wodami terytorialnymi ZSRR i agencja zachodnie piszą, że obecnie trwa tam międzynarodowy „wyscig” o znalezienie „czarnej skrzynki”. Głębokość morza w tym rejonie wynosi około 200 metrów. (PAP)



# Miasteczko jak na dłoni

**JAKŻE** ładnie mogłoby wyglądać nasze miasteczko — nie bez gorczyki mówi Marian Sawką — wieloletni radny i społeczny opiekun zabytków w Chojnie — gdyby przywrócić piękno niszczącemu budowlom dającym się jeszcze z czasów średniowiecza.

## PRZYWRÓCIĆ PIĘKNO ZABYTKOM

RANY wojenne widoczne są do dziś. I to nie pozwala Marianowi Sawkę obłąkać przechodząc uliczkami miasta. Zwraca uwagę na każde zamknięcie. Ot chociażby i na to, że przy znajdującym się na niewielkim skwerku „jednym z kilku pozostałych chojeńskich cśw.

się w tym względzie nie robi. Zgodzić się natomiast, że zdecydowanie za mało.

W krajobraz starówki zostały wkomponowane piękne nowe, dwupiętrowe kamieniczki, które zamieszkuje pracownicy najważniejszego zakładu pracy — Kombinatu PGR. W ciągu przy ul. Chrobrego domy w tym starym stylu są dalej sukcesywnie wznoszone. Tirują prace, co prawda bardzo przeciągnięte w czasie, nad rekonstrukcją miejskiego ratusza — wiernej kopii podłonej budowli, w Szczecinie.

Do tego należy dodać przyjętą już do realizacji, a wykonaną w rekordowym tempie, najnowszą koncepcję urbanistyczną zespołu architektów z „Miastoprojektu” pod kierunkiem mgr. inż. A. Zimnickiego. Zakłada ona wybudowanie zespołu stylowych kamieniczek bez wyburzania starych domów, które dzięki elewacji i ciekawej kompozycji pozwolą przywrócić starożytnemu rynekowi kształt zblizony do tego, jaki posiadał w przeszłości. Komplex budynków miejskich będzie przez 250 mieszkań, pawilon usługowy i nową aptekę.

## Z MYŚLI O MŁODYCH

CHOJNE — miasto o starych i bogatych tradycjach, zamieszkiwane przez prawie połowę ludności województwa. Zakładają nowe rodziny, szybko je powiększają. Tyłko od przynależności tego roku przybyło sześć-

dziesiąt tysięcy — dwa lata temu przeszli do pracy w urzędzie. Nie należy do żadnej partii politycznej, ale za to ma opinię sprawnej organizatora.

Jest młody, dlatego czuje dotkliwe potrzeby młodych. Traktuje jako chojeński problem nr 1 — budownictwo mieszkaniowe. W tym sześciolokowym miasteczku czeka na realizację 1000 potrzeb o mieszkanie. To najlepszy świadek o poważnych zamierzeniach z lat poprzednich. Wspominaliśmy już o budownictwie zakładowym — PGR-u, ale co mają robić pozostali.

I w tym miejscu naczelnik wykorzystywał, a nawet przekroczył swoje kompetencje. Zebrał kierowników kilkunastu mniejszych przedsiębiorstw i instytucji i w oparciu o ich możliwości finansowe, podjął decyzję o budowie kompleksu domów o 250 mieszkaniach. Poemna etapie rozpracowywania koncepcji, jak twierdzi, trzeba było zmienić poglądy „niekórych ludzi” w instytucjach, od których zależało dopuszczenie inwestycji do realizacji. Zebrał „trzydzieli” i teraz od wykonawcy — gryfińskiego PBR-ol, zależy, czy staromiejski zespół mieszkań ogólnoustrojowy zostanie wybudowany do końca 1990 roku. Będzie to duża rzecz dla miasta.

Gdy mówimy o młodych — to o bogatych tradycjach, zamieszkiwane przez prawie połowę ludności województwa. Zakładają nowe rodziny, szybko je powiększają. Tyłko od przynależności tego roku przybyło sześć-

wykonuje niezwykle czasochłonne, obrazy, wyplatane technika krzyży kłową na specjalnych kaniach. Gdybyż ktoś z zainteresowania, o „Koncert w parku”, która aktualnie haftuje zamie jej trzy miliony 7-letniego uprawiana przez nią tego niepodzielnego hobby są jednak imponujące. Trzydzieli prac niezwykłe starannie wykonanych i wzbudzających duże zainteresowanie.

Zaczęłam się zajmować tym po śmierci córki. To zajęcie jest dla mnie najlepszym środkiem na rozładowanie nerwów. Ponadto prowadzi dziewczęta do zakładu w „Praktycznej Pani”. Chętnie uczęszczały młode dziewczyny tego miasteczka, ale gdzie tu w Chojnie się z tym pomieścić. Chyba, że oddadzą do użytku ratusz, — mówi pani Stanisława.

Helena Szostak — dyrektorka Państwowego Zakładu Wychowawczego i wykonawczyni prac społecznych opowiada o tym, że ich było zainteresowanie ma już na swoim koncie zagraniczne sukcesy. Prace wystawiane były w NRD. Zawiązały się też kontakty z kolegami niemieckimi i rosyjskimi, dzięki którym wymieniają wzajemnie doświadczenia w zakresie techniki szywania i haftowania.

Stwierdzają zgodnie, że miastu niezwykle potrzebny jest dom kultury — miejsce gdzie zbierałyby się ludzie z artystycznymi pasjami. Niepokoja się też o młodzież. Przecież to właśnie dla niej w pierwszej kolejności powinny być urządzone pomieszczenia w ratuszu. Dom kultury jest potrzebny natychmiast.

## ZAMIAST POST SCRIPTUM

W CZASIE spaceru z Marianem Sawką na starożytnym spacerowisku najmłodszemu pokoleniu Chojny dziewczęta i chłopcy z Zespołu Szkół Zawodowych. Przyszli wraz ze swoim wychowawcą na teren ruin zniszczonej katedry. Odbывają praktyczną lekcję historii. Pod-

W KRAJOBRAZ starówki wkomponowane zostały piękne dwupiętrowe kamieniczki.



STANISŁAWA KITA — autorka ponad trzydziestu wyplatanych obrazów i gobelinów.

Trudno to zgodzić się z takim stwierdzeniem. Gdy się przechodzi, obok Bramy Barnkowskiej, ulicą Chrobrego otwiera się panorama starego miasta — rekonstruowany ratusz, mury obronne, wieże, ładnie wkomponowane dwupiętrowe kamieniczki, wybudowane już po wojnie i kontrastujące z nimi wypalona mury wraz z sterzącymi kikutem wieży kościoła Mariackiego.

## ODROBINĘ HISTORII

KIEDY założono gród chojeński — dokładnie nie wiadomo. Pewnie jedynie jest to że stało się to w okresie wczesnego średniowiecza. Według kronik — obszar Pojezierza Chojńskiego już w X wieku należał do Polski. Wąleży się w granice państwa Mieszko I, który w tym rejonie koczował. Niemcami, szczególnie ciężkie walki. Niedaleko nad brzegami Odrzy miała przecieć miejsce w 972 roku zwycięska bitwa pod Cedynią.

Nawet niemiecki badacz historii Chojny — Hans Hutow pisał w 1920 roku że przeszłość miasta z całą pewnością sięga czasów słowiańskich a przede wszystkim okresu panowania Bolesława Krzywoustego, który w ówczesnym zamku, by zabezpieczyć drogę z Poznania na Pomorze.

W XII w. Chojna wcielona została do Pomorza i stała się ulubionym grodem pomorskich książąt. Bardzo często przebywał w niej Bogusław I, który po śmierci pochowany został w 1187 roku w kamennym kościółku w miejscu, gdzie obecnie wznosi się potężna ruina kościoła Mariackiego.

W drugiej połowie XIII w. dochodzi do wojny między Brandenburgią a Pomorzem, w wyniku której margrabiowie zaborczą Chojnę i osadzają tam w 1270 roku woja nowomarchijskiego. Od XV do XVIII wieku Chojna była głównym miastem Nowej Marchii. Był to okres rozwoju miasta. Właśnie z tych czasów pochodzi zespół murów obronnych, którego obzezy nie fragmenty zachowały się do dziś gotycki ratusz, kościół Mariacki — budowie wzniesione prawdopodobnie przez jednego z najwybitniejszych architektów średniowiecza Henryka z Braniewa.

W połowie XIX wieku odnotowano upadek gospodarstwa miasta, z którego podniósł się ono dopiero po II wojnie światowej z chwilą zbudowania linii kolejowej łączącej Śląsk ze Szczecinem.

Najnowsza historia jest powstanie nie znana. W lutym 1945 roku wojska radzieckie i polskie stoczyły tu ciężkie boje o dotarcie do linii Obrzy. Prochy tysięcy poległych żołnierzy spoczywają na cmentarzach w Chojnie i Sierakach. Miasto po prawie siedmiu wiekach niemieckiego panowania wróciło do Macierzy. W efekcie działań wojennych uległo ono zniszczeniu w 75 proc. W gruzach znalazło się 1600 budynków. Szczególnie ucierpiał rejon staromiejski z zabytkową zabudową.

którym szczył się miasto, brakuje tabliczek informacyjnych o tym pomniku przyrody. — A przecież to „Książę Bogusław I” — drzewo nazwane imieniem władcy pomorskiego związanego z naszym miastem. Marawi go ruina katedry, która ulega systematycznej dewastacji. Jest to miejsce wspaniałe, wspaniałe i szkolne i... znakomity obiekt dla filmowców. (Nie tak dawno przebywała tu ekipa realizująca pod kierownictwem Ryszarda Filipskiego film „Kto ty jesteś?”) Oglądał również obiekt watykański dostojnik Luigi Fogali. Ale rzeczywistość jest taka jaka jest — zniszczone drewniane ogrodzenie i słupki porożniane przez ogień, różności kształtach wewnątrz budowli.

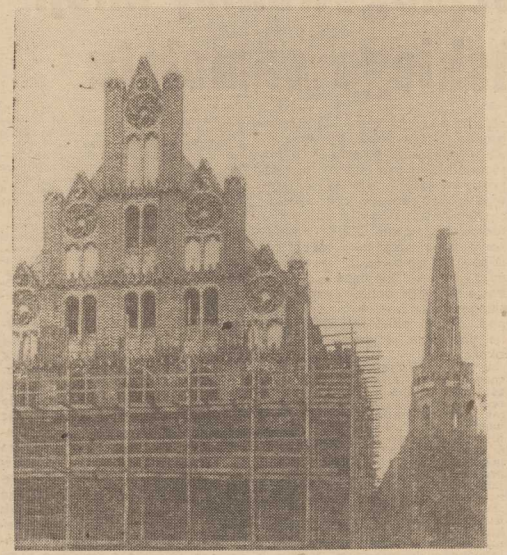
— Uważam — mówi Sawką — że należy jak najprędzej odrestaurować również mury obronne okalające starówkę, odremontować i sensownie zagospodarować zabytkowe bramy.

Nie dziwię się mu, że wykorzystuje każdą okazję, nie wyłącza wizyty dziennikarza do podnoszenia tak ważnych spraw, ale byłbym wysoce niesprawiedliwy, gdybym stwierdził, że w Chojnie nie

chojeńskiemu miasteczku 100 nowych obywateli. Młodych nie przeważają więcej starymi ludźmi. Zakładają nowe rodziny, szybko je powiększają. Tyłko od przynależności tego roku przybyło sześć-

— Wszystkie są na nie, a ja jednak zniechęć wykonanie dokumentacji — stwierdza w rozmowie z nami magister inżynier architekt Wojciech Ruczkowski — od kilku miesięcy naczelnik miasta i gminnych

Jego wygląd (ubrany w szarą kurtkę) sposób bycia świadczy o tym, że daleko mu do urzędniczych manier. Zresztą droga życiowa trzydziestoczteroletniego absolwenta Politechniki Szczecińskiej jest jakże odmienna od wielu administracyjnych karier. Po studiach podjął pracę w zwirowym w Bielinku k. Cedyni, następnie dał się „kupić” za mieszkanie i przeniósł się do Przedsiębiorstwa Usług Technicznych chojeńskiego



RANY wojenne widoczne są do dziś. Obok restaurowanego ratusza ruina gotyckiego kościoła Mariackiego.



lat z powodu braku ogrzewania ciepła było zamkniętym. Brak ciepła jest też przyczyną przeciągania się w czasie realizacji ratusza miejskiego. Podstawowy problem stanowił niedostatek ciepłowni (nie przewidziano ich w planach). Naczelnik Ruczkowski uważa że trzeba skończyć z przewożeniem i nowe obiekty miasta być zasilane w ciepło z ciepłowni dawego zarządca. Ale z tego powodu oddanie do użytku pełnego odrestaurowanego ratusza nastąpi najwcześniej za trzy lata.

Znalazł tam swoje łocum dom kultury dla dzieci i młodzieży, biblioteka wraz z czytelnią z prawdziwego zdarzenia, a kasaeria restauracja z kawarnią i reprezentacyjną salą posiedzeń. Wtedy dopiero zmieni się oblicze miasta.

## LUDZIE Z PASJĄ

JEDYNE miejsce „rozrywkowe” dziś to — jak zlekcewie określa ją mieszkańcy — „ogarnia”, czyli restauracja „Fagatowska” — przed wojną otwarta w pawilonie o ładnych drewnianych wnętrzach. Ale schemat: praca — piwo — dom nie wystarczył przecież. Podstawą Tęczaśm ludzi z pomysłami i pasjami w Chojnie nie brakuje. Kierownik apteki, Andrzej Szpakowski, nie bez trudności zorganizował w klasycznym pomieszczeniu dla klientów swosia zbe pamięci obradowej, obejmującej udział żołnierza polskiego na wszystkich frontach II wojny światowej. Z inicjatywą pani Felicy Podnieśkiej — kierownicy szpitala — jednocześnie społecznej przewodniczącej zarządu Ligi Kobiet Polskich rozwija się amatorska twórczość artystyczna.

Miejsny okazję obejrzeć jedną z ekspozycji. Później zaprezentowały na niej haftowane obrusy i gobeliny, wyszywane obrusy, wykonane szydełkiem serwetki i bardzo ładnie haftowane wieszaki sznurów. Autorką największej ilości prac jest pani Stanisława Kita, która

chodźmy bliżej. Nawiarujemy rozmówcy. — Irena Siciarz i Malgosia Gara — uczennice i klasy o profilu muzycznym mówią mi: — Podobnie jak nam nasze miasteczko, ale eo z tego, jeśli po nauce pozostałe nam jedynie telewizja. Kino jest od 4 lat w remoncie. W domu kultury czeka w budowie. Co mamy z tym czasem po leciejach robić?

Zbyt wolno, postępując odbudowa starówki. Po ukończeniu szkoły chciałabymy — właśnie pracować przy restauracji. — To wystarczy mi, M. Sawką, który z wykształcenia jest pedagogiem, sądzi: — Przecież, gdzie jak gdzie, ale własnie w chojeńskim rezerwie szkół trzeba powołać specjalizację zawodową — konserwator zabytków. Zawód w każdym ewoluującym państwie potrzebny. A wie dy dalszymi rade z rekonstrukcją naszych zabytkowych budowli — i także innych obiektów w województwie.

W TYM stwierdzeniu jest sporo racji. We wszystkich zresztą opiniach naszych rozmówców przejawiało się zamilowanie i przywiązanie chojnin do swojego miasta i jednocześnie ambicja ucylenia jego zaobnawianym i gospodarnym. Konieczne jest przywrócenie mu architektonicznej formy kształtu średniowiecznego grodu, w którym tradycja i historia byłyby w subtelny sposób wkomponowane w nowoczesność — miasto gdzie na dyskotekę w odrestaurowanym go tyckim ratuszu współczesna wykształcona młodzież tańczyłaby muzykę „rock”.

Włodzimierz ABKOWICZ  
Foto: Zbigniew JOBKOWSKI



# Obfitość, ale na kartki

## Kogo cukier krzepi?

OD czasu, gdy Melchior Wańkowicz ukuł ten zrzęmy slogan reklamowy, wicy, że cukier krzepi. Działaj bardziej niż wówczas, gdy trzeba go było reklamować, chociaż jednocześnie prawie wszyscy mają pretensje o... reklamowanie tej krzepkości. Pretensje są o tyle uzasadnione, że rozpoczęliśmy akurat 157 kampanie cukrowniczą (na Dolnym Śląsku powstawała w roku 1826, pierwsza w świecie cukrownia, wytwarzająca cukier z buraków — dotychczas znano jedynie sposób produkowania go z trzciny), a jeszcze bardziej dlatego, że i miniony sezon, i bieżący są rekordowymi w historii polskiego „słodkiego” przemysłu. Na gorzkie, kryzysowe lata przypadł ten rekord. Ale po kolei.

TEGOROCZNA, kampania rużyła 5 września, wcześniej o ponad dwa tygodnie, co jest głównie zasługą pogody, do których odmian nasion buraków, wysianych ponadto we właściwych terminach agrotechnicznych. Do końca września ruszą wszystkie (79) fabryki cukru. Ta brakująca do pełnej osiemdziesiątki buduje się w Gliniecku koło Ciechanowa i będzie jedną z największych i najnowocześniejszych w Europie. Jeszcze jeden, może najważniejszy warunek dla pełnej krzepkości, mamy do odnotowania w krajowym cukrownic-

W tym miejscu amatorzy słodkości i słodczy głośno już enokają obniżają się i przeżytkują słodki. Żeby ich więcej nie drażnić powiedzieć od razu: kartki na cukier nie zostaną zniesione, nie zostaną zwiększone także przydziały cukru. Takie decyzje — mimo rozważań zniechęcających zlamanych w roku przyszłym, zwiększenia porcji słodczy i niewielkich, z okazji np. świąt, dodatkowych przydziałów cukru jeszcze przed Bożym Narodzeniem — podjętych są głównie względami gospodarczymi i, częściowo, społecznymi. Nasz przemysł cukrowniczy jest po prostu bardzo drogi. Koszty produkcji są w nim tak wysokie dlatego, że zarówno w ostatnich latach, jak i w najbliższych musi modernizować cukrownie, zwłaszcza wezły energetyczne i transportowe wyposażenie w niektóre urządzenia z importu. Jeżeli mierzycie go kosztami surowca, kontraktacji robotniczej, nie mówiąc o efektach, wykorzystywanych z sprzedaży cukru czy jeszcze bardziej eksportu — jest nasz cukrowniczy prawdziwą żyłą złota. Ale jako samodzielną, samofinansująca się gałąź gospodarki — produkcja cukru jest, jak wykazała nam ostatnia deficytowa, musi być dofinansowywana. Po to by dotacje te były jak najmniejsze lub znikome — cukrownie zainteresowane są w możliwie najekskwizywniejszym.

Ekspozycja zainteresowana jest obecnie cała gospodarka, dlatego cukier, towar, za który można otrzymać dobre ceny, w dewizach staje się po prostu asem w rękę. Na światowych rynkach konkurencja na cukier systematycznie rośnie — dzisiejsze ceny według ostatnich sierpniowych notowań byłyby równoważne 200 dolarów za tonę, a więc mniej niż jedną ósmią „najej” produkcji. W ten sposób, otwarcie, bez nedomówień, stawią nam się szóstowe Zrzeszenia „Cukropol”.

OCZYWISZCIE dla nas, konsumatorów, choć doceniamy powody i argumenty producentów, najważniejszy jest interes własny: co się robi, żeby spójregować tę porcję krzepkości? Cukrownicy zapewniają, że utrzymywane zostanie pełne krajowe pokrycie, tj. i przemysł przetwórczy, i chemia (farmacja m. in.), i zwłaszcza farmakownictwo oraz wyrob cukierków uzyskają więcej niż dotychczas cukru. Ale czy o to tylko idzie? Chcemy bowiem więcej słodkich wyrobów na rynku, ale chcemy i wyraźnego rozszerzenia asortymentowego. Można jeść mniej czekolady, ale dlaczego nie równoważać się jej wyrobem np. galaretek, słodkich — a nie niskosłodzonych — zalegających polki, a dziś przezeńianych — konfitur, dżemów czy kilkudziesięciu choćby gatunków cukierków, w tym i „krówek”? No i czy musimy na wyroby cukiernicze utrzymywać kartki? I czy potrzebne jest tak długo trwające już lizanie galanterii cukierkowej na tę co „na kartki” i „bez kartek”?

Stanisław JAREMCZAK (Interpress)

# SERGE JACQUEMARD

## REQUIEM

### DLA KRÓLA ZBRODNI

Przekład Wojciech Ludwikowski 103

Trzydzieści trzy. Właśnie był przy trzydziestym trzecim. Ubiegły miesiąc minął raczej spokojnie. Nic od zabójstwa Christiana Azzelaina i jego dwóch goryli w Rio. Nie licząc śmierci adwokata sycylijskiego Rogazina w Palermo.

Ala czy to była zbrodnia kierowana przez Barto Scalisio? Niki nie mógł tego potwierdzić. Nie należał mu mimo wszystko imputować wszystkich morderstw dokonywanych na Sycylii.

W tym samym czasie było jeszcze czterech maffiosi, którzy wlecieli w powietrze w swoim samochodzie na drodze z Palermo do Alcamo. Czy tam też należał widzieć rękę Barto Scalisio? Nie jest to pewne. Barto atakuje tych, którzy mu stoją na drodze. Nie bierze się do pionków. Ci ostatni nie interesowali Wayne Sandborga. Barto może wykończyć ich wreszcie, jeżeli zechce.

Usiadł z powrotem przy biurku.

Operacja „Guinea” postępowala. Z satysfakcją wziął raport przesłany przez bardzo specjalnego agenta i po raz jedenasty go przeczytał. Jeszcze uważnie, jeśli to było możliwe niż poprzednio. Trochę cierpliwie — popatrzał sobie — i jeśli wypadki potoczą się tak, jak przewidział, Barto Scalisio wcześniej czy później upadnie w ich ręce.

Wszystko zależy od tego, czy uda mu się zmontować zasadkę nafaszerowaną mnóstwem podstępów, na które Sycylijski musi się nadziąć. Do niego należy przygotowanie dla Barto czegoś ekstra. A jego agent radzi sobie jak sam szef.

Sroda, 5 czerwca 1974

Ze względu na różnicę czasu między Francją a Stanami Zjednoczonymi, Francois Lyonczyk dowiedział się o śmierci Nicka De Luki dopiero nazajutrz rano z gazety. Wezwał natychmiast Pierre'a Salway'a i Jerome Ducaza.

— Następnego uderzenie to nasza kolej — oświadczył adwokat.

— Nie denerwujmy się.

— Co on sobie wyobraża ten twój Harry Shulz? — niecierpliwie się Pierre Salway.

— Francois Lyonczyk uspokoił ich obu gestem ręki.

— Robi, co może. To nie jest łatwe.

— Za cenę, jaką mu się płaci, powinien już mieć wyniki — zgłosił zastrzeżenia Jerome Ducaz.

104

— Ufam mu — odpalił Francois Lyonczyk — to wam powinno wystarczyć.

— Nick De Luca też mu ufał. To przecież on go polecił.

— Nie przeszkodziło mu umrzeć.

— Harry Shulz nie miał obowiązku go ochraniać.

— Masz jakieś wiadomości, co on tam sfałszykował?

— Kto?

— Harry Shulz.

— Wyjaśniłem wam, że ustaliliśmy system komunikowania.

— Ale masz ostatnie informacje?

— Nie.

— Sam widzisz!

— Następnego kontaktu powinien być w ciągu dwóch dni.

— Więc zapytaj go, co wybrał!

.....

Harry Shulz także z gazety dowiedział się o śmierci Nicka De Luki. Ale na pierwszej kolumnie „Soir de Beyrouth” znajdowała się wiadomość nie o tej śmierci. Śmierć Nicka De Luki zajmowała połowę strony na trzeciej stronie. Połowę pierwszej strony wypełniała informacja o śmierci agenta wzmiany z Bejrutu, Abouda Stabouille.

Shulz przeczytał artykuł. Potem odłożył gazetę, wypił byłk Ciszano Bianco i zaczął się przypatrywać tłumowi przebiegającemu się przez Aleję Hamra, najbardziej uczęszczaną arterię Bejrutu.

Jasne słońce podkreślało opalone białki dziewcząt, ogromnie podniecających, jedną bardziej od drugiej.

Wzrok jego padł teraz na sztyl świętyni, reklamującej zalety piynu do włosów.

Od czasu pierwszej rozmowy widział Abouda Stabouille trzy razy. Podczas tych spotkań Aboud twierdził, że nie wpadł na żaden ślad, który mógł doprowadzić do Barto Scalisio. Tak więc Harry był w tym samym punkcie, co w chwili przybycia do Bejrutu. Z tą tylko różnicą, że w tym czasie Libanczyk ponosił śmierć.

Musił zadać za wiele pytań, nie miał się dostatecznie na baczności. Zdziwiliwali go. Najlepszy dowód, że Barto Scalisio miał też w Bejrucie swoich ludzi. Wszędzie miał ludzi, zdolnych do uderzenia, w Bejrucie i w Nowym Jorku.

Stary Nick De Luca coś o tym wiedział.

— Ale, mój Boże, dlaczego w takim razie wyszedł ze swojej twierdzy, ufortyfikowanej tak jak zamek warowny w średniowieczu? Tam przynajmniej był bezpieczny.

## OPINIA RADY OSIEDLA SŁONECZNE W SYDWEIE

Opinia Rady Osiedla Słoneczne w sprawie zabudowy przetrutu w budynku nr 2 (między numerami 25 i 29), położonym przy ul. Jasnej — która to sprawa stanowiła przedmiot notatki pt. „Kurier” o problemie dyskusyjnym”, zamieszczonej w „Kurierze” Szczyńskim” w dn. 1 sierpnia br. została przedstawiona na administracji osiedla Słoneczne w dn. 11 kwietnia br. W opinii tej przychylnie się do próby inwalid i grupy Jerzego Kwasa zamieszkałego przy ul. Jasnej 29/1, wyrażając zgodę na zabudowę omarwanego przetrutu z przeznaczeniem na garaż dla dwóch dwuosobowych oraz magazynu sprzętu rehabilitacyjnego.

Jednocześnie wyrażam swój osobisty pogląd, że opinia Rady Osiedla w tym przedmiocie jest absolutnie trafna, zarówno ze względów społecznych, jak też humanitarnych. Wyrażenie zgody na tak e zasposodowanie przetrutu było bowiem zgodne z wolą większości mieszkańców budynku, w którym znajduje się ten przetrut (dowód: skarga z dn. 12.5.83 podpisana przez 21 mieszkańców). Niektórzy z Rady Osiedla rozpatrując przedmiotową sprawę nie bez znaczenia był fakt, że wioskodawca Jerzy Kwas jest inwalidą I grupy i względnie nie zatem jego próba w tym przypadku było nie tylko chęcią przyjąć mu z pomocą, ale nade wszystko prawidłowym realizowaniem przez członków Rady swych funkcji zgodnych z zasadami współzycia społecznego.

Przewodniczący Rady Osiedla mgr Stanisław ROZANSKI

## STWIERDZONO NIEPRAWDOWOŚCI

W nawiązaniu do artykułu pt. „Misteczko jak na dłoni” opublikowanego w „Kurierze” w dn. 27.7.83. Przedsiębiorstwo Turystyczne „Pomerania” informuje, że nie zwolnie przeprowadzono lustrację ww. obiektu i stwierdzono nieprawdowosc w zakresie estetyki oraz funkcjonalnego funkcjonowania i użytkownikami, w szczególności, użytkownikami ze strony agenta campingu. W związku z powyższym wydano zażalenie zmuszające do usunięcia stwierdzonych nieprawdowosc.

Niezależnie od powyższego, zwrócić uwagę dotyczącemu zapytaniu na konieczność należytej współpracy ze współzyciownikami Fundacji „Pomerania” informując, że camping w Morynlu jest kategoria III, na którym zlokalizowane są domki typu pawilony. O prócz tego teren ośrodka, w szczególności 9 przedsiębiorstw i instytucji, które posiadają w przeważającej większości domki starego typu. W roku bieżącym przewidziany do modernizacji ww. campingu zgodnie z posiadaną dokumentacją. Zamierzamy zbudować sanitariat na 200 osób kuchnię turystyczną, świetlicę i kotłownię do ciepłej wody. Ponadto planowane jest urządzenie nowego kąpieliska dla gości campingu oraz mieszczących Morynlu.

W estetyczne wg posiadanej dokumentacji.

Dyrektor mgr Dionizy STASKIEWICZ

WPROWADZONO ZAKAZ POSTOJU

W nawiązaniu do notatki prasowej z dn. 2.8.83 pt. „Potrzebny salomonowy wyrok... — Samochody kontra ludzie”, informujemy, że wobec braku możliwości wyznaczenia miejsca parkingowych przy ul. Kardynała Wyszyńskiego i przy ul. Trackiej, Wydział Komunikacji UM uznając propozycję „Kuriera” za słuszną polecił PDM omówić drogę dotaradową do posesji przy ul. Grodzkiej jako jednokierunkową oraz wprowadzić zakaz zatrzymywania się i postoju po lewej jej stronie.

Kierownik Wydziału mgr Stanisław KAŁUSKI

## Po lekcjach...

ROZPOCZĄŁ się nowy rok szkolny. Wiele dzieci po skończonych zajęciach lekcyjnych, zmuszonych jest oczekiwać na swoich rodziców w szkolnych świetlicach. By czas oczekiwania nie był czasem zmarnowanym i nudnym, należałoby dzieciom zapewnić jakiś program zajęć pod fachowym okiem pań świetliczanek. Największe zainteresowanie wzbudza zawsze zajęcia plastyczne, czy różnego rodzaju majsterkowanie. Dzieci dają uśmiech swojej twarzy, wykorzystują się w twórczości artystycznej. Warto o tym pamiętać, nie zawsze związane jest to z wielkimi kosztami, czasem wystarczy odrobina dobrych chęci i dobry pomysł.

NA ZDJĘCIU: zajęcia plastyczne, zawsze wzbudzające wśród wszystkich dzieci największe zainteresowanie. (CAF — St. Momot)













### W przydomowym ogrodzie — nie tylko kwiatki

# Chlewiki, klatki i kurniki...

OGRANICZENIA reglamentacyjne w sprzedaży mięsa spowodowały wzrost zainteresowania hodowlą w przydomowych ogródkach i na działkach. Zaczęło pojawiać się w związku z tym coraz więcej chlewików, kurników, klatek, każdy kto ma chęć i jakie takie warunki może od czasu do czasu wesprzeć kartkowe racie dodatkowym białkiem zwierzęcym i to własnego już chowu.

SPRAWA ta jednocześnie zaczyna wywoływać sporo dyskusji, zwłaszcza ze strony osób przynajmniej w ich sąsiedztwie była jakaś hodowla. Ludzie podzieliли się na przeciwników i zwolenników przydomowych gospodarstw. Przekonaliśmy się o tym sami na przykładzie telefonów i listów po opublikowanej niedawno notatce na temat miejskich ferm. Napisała do nas m. in. mieszkanka Podjuch: „Mieszkałam na ul. Smoczej, wysadzanej stajami, lipami, kiedyś było tu pięknie, dziś jest to smierząca wień. Nagminnie hoduje się świnię, kury, nutrie buduje się bez zezwolenia kurniki. Przez przechowywanie na strychach chleba i innej żywności dla zwierząt, legnie się coraz więcej grzywni. Jest ich dużo też w piwnicach, a co będzie zimą?”

A dla uwagi innego Czytelnika: „Sprawy poruszone w artykule o fermach są aktualne i należy je szybko zaliczyć do powstała anarchii. O wielu sprawach m. in. nie ma informacji ze względu na sąsiedów cierpiących z powodu „świeżego powietrza”, nie chcą narazić się na współlokatorów. Na przykład w domach Szczecińskich Spółdzielni Mieszkaniowej na Pogodnie lokatorzy hodują w piwnicach kury. Powstaje zaduch, gromadzą się nieczystości, a lina musi to wszystko znieść. Kury na dzień wynoszą się przed dom, ale pod okna są ogródkami siatką tenno. Trzeba zamazać okna, żeby uchronić się przed muchami i fermentem... Mam nadzieję że takich obywateli którzy nie są zachwyceni rozwojem hodowli jest więcej... przypuszczam autorka naszego listu... Nie jestem przeciwna hodowaniu kur czy królików, ale jestem za regulacją, którą nie porównaję przy jamności pracy przy zwierzętach obywateli lubiących bawić się w hodowlę zapewni warunki życia i dzielnicy, którzy pragną czystości i czystego powietrza”.

PAN M. N. w swoim liście oburza się z kolei na tych, którzy nie tolerują w swoim otoczeniu domowym zapachów z pobliskiej hodowli. Przecież — jak pisze — wokół nas unosi się miejskie spaliny i wycieki z nie zawsze zamkniętych kublów na śmieci. Twierdzi m. in., że „drobne hodowle prowadzą rodziny wielodzietne, gdzie i odpadków pozostaje więcej i więcej jest potrzeb, a dla dzieci jest to nauka pożyteczna: poznają zwierzęta, meloży hodowli, wzbogacają o karmę, uczą się gospodarności. Proszę więc o „zielone światła” dla drobnych hodowli. Sprzeciw mogłoby zająć sąsiedzi faktycznie poszkodowani w przypadkach wyjątkowo niechlujnych hodowców”.

PADAŁY również pytania o przepisy regulujące te sprawy, zapraszamy i my o to w Sanepidzie. Ustaliśmy, że nie istnieją żadne przepisy na temat hodowli w mieście. W Urzędzie Miejskim dowiedzieliśmy się od strażnicy przydzielonej do dozoru, że w budownictwie obecnie zaś z uwagą na istniejącą sytuację zwraca się na budowanie w odległości 10 metrów, ale za zgodą współlokatorów, 50 metrów obowiązuje nadal przy hodowli np. lisów.

WIDZIELISMY też pismo Miłostwa Zdrowia i Opieki Społecznej (Departamentu Inspekcji Sanitarnej) na temat dzialek pracowniczych, które będące bazami rekreacyjnymi, nie powinny posiadać na swoim terenie obiektów uciążliwych dla otoczenia (chlewiki). Jednakże — znowu ze względu na trudną sytuację żywnościową dopuszcza się na okres przejściowy hodowanie „drobotnaworowego tuca trzody chlewnej”, ale tylko pojedynczych sztuk i pod warunkiem zgody współdziałkowców.

ZASIEGNELISMY jeszcze opinię sekretarza Zarządu Wojewódzkiego POD, który poinformował nas, że statystyka zwierząt na terenie danego inwentarza tj. kur, królików

### A więc jednak od gustibus...

## Odpowiedź Plastyka Miasta

W NAWIĄZANIU do notatki prasowej, zamieszczonej na łamach „Kuriera Szczecińskiego” w dniu 5 bm. pt. „O gustibus...”, w której podano krytykę kolorystykę elewacji budynku położonego przy pl. Orła Białego, będącego siedzibą „PROAT” — uprzejmie informuje, iż projekt rozwiązań kolorystyki nie był uzgodniony z Plastykiem Miejskim. Niezależnie od powyższego — moim zdaniem — wyżej wymieniona kolorystyka elewacji nie jest złym rozwiązaniem z punktu widzenia podnoszenia walorów estetycznych i wizualnych miasta. Przy powszechnej szaryźnie i monotoni przeważającej części elewacji w mieście, wprowadzenie jakiegokolwiek żywego elementu — spotyka się z nieuzasadnioną krytyką.

SWOJEGO czasu takiej krytyce poddano formę jak i elewacje budynku pombowego zrealizowanego u zbiegu ulic Jagiellońskiej i Ślaskiej. Wyżej wymieniony budynek został prawidłowo wykonany w pieczęcie istniejącej charakterystycznej zabudowy w tej części miasta, w tym przypadku przyległego rozwiązanie kolorystyczne podkre-

śla współczesność budyńku i nie wprowadza disharmonii otoczenia. Reasumując nitelkie wyjaśnienie — nasuwa się stwierdzenie: gdyżby wszystkie budynki otaczające pl. Orła Białego uzyskały nowe elewacje przy kompleksowym opracowaniu kolorystyki, wprowadzając nawet żywe kolory — nie stanowiłoby to elementu obcego i odbiegającego od ogólnie przyjętej całości.

Plastyk Miasta mgr Bohdan WALKNOWSKI

OD REDAKCJI: Zamieszczamy wyjaśnienie Plastyka Miasta zachowując stylizację oryginału. A co do meritum to jednak wychodzi że de gustibus...

### U szewców — dłuższe terminy

KALENDARZOWA jesień już już. Wszyscy zresztą znacznie wolać śnieg poczułszy ją w koczach. Zaczęła się też większy ruch u szewców. Ludziska przypominali sobie o zrzepowaniach mokasynów, półbutów i trzewików, łóżek terminy na pracę ulęgły wydłużeniu o kilka dni i w większości punktów oscylują wokół 10 dni.

a nawet pszczoł, natomiast przydadzą cieżkiego podciągania wpięzków na dziesiątkach odbywają się już bez zgody zarządu, który interweniuje w przypadku zagrożenia takiego faktu

SPRAWA jest jasna — każdy kto ma warunki może zostać drobnym hodowcą. Pozostaje tylko problem pogodzenia swoich interesów z wymaganiami ludzi mieszkających w pobliżu, aby na tym wszystkim nie ucierpiały stosunki dobrosąsiedzkie. O tym, że nie najlepiej się dzieje właśnie na linii hodowca-sąsiedzi, świadczą chociażby przytoczone cytaty z listów naszych Czytelników.

### Po raz dziewiętnasty

# Święto Latawca

W PIERWSZĄ niedzielę października (2.X) na lotnisku Aeroklubu w Dąbju odbędzie się — już po raz dziewiętnasty — Święto Latawca, organizowane tradycyjnie od lat przez Dział Społeczno-Samorządowy PSS „Spolem” w Szczecinie.

W TEGOROCZNYCH zawodach latawcowych mogą uczestniczyć dzieci i młodzież do lat 15. Każdy startujący może zaprezentować tylko jeden zbudowany przez siebie latawiec plastikowy lub przestrzenny (skrzynekowy). Najwyższą notę uzyska ten latawiec, który w ciągu 15 minut wzniesie się na najwyższą wysokość. Ponadto komisja ocenić będzie staranność wykonania latawca i pomysłowość w jego zbudowaniu.

ABY młodym konstruktorom ułatwić przygotowania do zawodów, organizatorzy uroczono punkty, w których można uzyskać fachową poradę i potrzebne materiały

PODCZAS niedawnej giełdy wyrobów rynkowych upoleconej drobnej wytwórczości województwa szczecińskiego zwracała uwagę tak handlowców jak oglądających ekspozycję szczecińska oferta Spółdzielni „Trykot”. Zaprezentowano tam nader efektywne wzory ubiorów dla najmłodszych, ładną, czysto bawelnianą bieliznę niemowlęcą, a jako niewątpliwą gwiazdę programu — piękne suknie dla pań.

HANDLOWCY co ręką stałali się podpisywać wysokie umowy ze spółdzielnią na owe wyroby. Potencjalni klienci oglądali prezentowane wzory i wzdychali, że próżno szukać ich na półkach

## Z „Trykotu” na szczeciński rynek

sklepowych. Zresztą produkcja „Trykotu” cieszy się na szczecińskim rynku niezwykłym powodzeniem i nie ma problemów z jej zbytem. Czy jednak te wzory trafią w I półroczu przyszłego roku do naszego handlu, a za jego pośrednictwem do klientów? Odpowiedzi na to pytanie szukaliśmy u menedżera „Trykotu” Ireneusza Bilskiego.

O pierwszym półroczu roku przyszłego mówić jeszcze za wcześnie. Najpierw trzeba wiedzieć, z czego będziemy wykonywać planowaną produkcję, jaki dostaniemy surowiec i w jakich ilościach. PO tym zastrzeżeniu dowiedzieliśmy się jednak, iż spółdzielnia zamierza wykorzystać wszystkie przedstawiane wzory, choć jeszcze nie wiadomo, w jakiej ilości uda się je wytworzyć. Chodzi przede wszystkim o ową kolekcję dla pań,



POD sklepem z topelami przy ul. Grodzkiej — jak zwykle tłok gdy ma nadejść dostawa. Nawet deszcz nie zniechęca klientów. Foto: Z. Jodkowski

Poradnie takie czynne są w: Szkole Podstawowej nr 10, w Domu Kultury Huty „Szczecin”, w Szkole Podstawowej nr 36, Szkole Podstawowej nr 23, Szkole Podstawowej nr 42, w Dąbju przy ul. Zagłowej 92, w Szkole Podstawowej nr 25, Szkole Podstawowej nr 4 w Klubie Spółdzielni Mieszkaniowej „Odra” w Policach, w Domu Dziecka przy ul. Jagiellońskiej w Szczecinie i w Szkole Podstawowej nr 83.

W dniu zawodów autokary przewiozą uczestników na lotnisko, gdzie na wszystkich czekać będzie gorący posiłek i za miłąkowie proporczyki. Oczywiście zwycięzcy otrzymają cenne nagrody. Blizszych informacji na temat zawodów udzieli zainteresowanym Dział Społeczno-Samorządowy PSS „Spolem” w Szczecinie (ul. Żółkiewskiego 12 a) tel. 426-01 wewn. 227

Zachęcamy naszych najmłodszych Czytelników do wzięcia udziału w tym święcie. Mamy nadzieję, że pogoda dopisze i Święto Latawca — jak zwykle — będzie wspaniałą zabawą.

### Notatnik szczeciński

- ♦ DZIŚ 30 bm. o godz. 18 w klubie „Pocytion” odbędzie się prelekcja pt. „Pismo Święte a zdrowy sposób odżywiania”
- ♦ Klub Seniorów przy klubie „Remedium” zaprasza na film przyrodniczy oraz dyskusję w stylu retro dziś, w środę o godz. 17.30.
- ♦ Zarząd Woj. Klubu Środowiskowego B. Zolnierzy i Wychowanków Korpusu Kaczy w im. gen. Karola Świerczewskiego informuje, że 23 bm. o godz. 14 odbędzie się w siedzibie klubu zebranie członków, dozycebie przygotowań do III Nadzwyczajnego Zjazdu Stowarzyszenia

### Kronika wypadków

WCZORAJ około godz. 15.30 na ul. Chopina, na łuku jezdnym wpadł w poślizg i wyrwał się na bok samochód dostawczy „Zim” SZZ 362-D. Kierowca Stanisław B. kaletka pogotowia odwołał do szpitala. Miłkcia drogowa ustąpiła i Stanisław B. znalazł się pod działaniem alkoholu a wóz zabrali samowolnie, bez zgody właściciela. Dochodzenie w toku. O godz. 18.45 na ul. Rydyła wybiegł niespodziewanie na jezdnię z zaparkowanego przy krakewickim samochodów i wpradł pod koła „Zastawy” 6-letni Dariusz K. 17-letni wypadek skończył się szpitalem. Do tragicznej w skutkach lektury doszło wczorajszego popołudnia w miejscowości Zabowo gm. Przycze, Bówerzyska, 16-letni Robert J. z Zabowa wjechał niespodziewanie ze ścieżki na jezdnię — prosto pod koła ciężarowego „Stara”. Cudowność niosła śmierć na miejscu.

się m. in. wyprodukowane kilkuset efektywnych sukienek, których wzory można był zobaczyć na giełdzie. Ponieważ jest to sezon jesienno-zimowy, sukienki są z ładnie układającej się, ciepłej dzianiny anilanowej. Będą to modele z długimi rękawami, stosowne na nadchodzące chłody.

NO i jeszcze słów parę o tegorocznych poczynaniach spółdzielni zwłaszczajac z tradycyjnym i już wzmiankowanym programem operacyjnym. Obecnie, jak poinformował nas prezes Bilski, „Trykot” nie jest w stanie wykonać tych zimowych dodatków do garderoby. Po prostu zabrakło „mocy przerobowych”, gdyż spółdzielnia zwiększyła swa produkcję w

porównaniu z rokiem ubiegłym o 200 tys. sztuk bielizny. Przy niezmienionym stanie zatrudnienia, nie ma zatem możliwości wykonania owych rekawiczek. Resztki się jednak zmarnować nie mogą. „Trykot” więc porozumiewa się obecnie z rzemieślniczymi, któremu przekazuje resztki dzianin, a może nawet skrojone już rekawiczki, aby w warsztacie rzemieślniczym została praca skończona. Chodzi o 10 tys. sztuk rekawiczek, które w maju uzmow mszą trafić do sklepów WPHW.

TEGO wszystkiego możemy się spodziewać na szczecińskim rynku jeszcze w tym roku. Można mieć nadzieję, iż „Trykot” potrafi zabezpieczyć swoje odpowiednią ilość surowca, aby i w przyszłym roku do naszego handlu trafiły wszystkie efektywne wzory przedstawiane na giełdzie. (su)